CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 100 (8328) Sobota, dnia 1 maja 1926 r. Rok XXXIV.

Przed dymisją rządu.

WARSZAWA, 30. W Sejmie, po wczorajszem burzliwem posiedzeniu, pustka. Odbywa się parę posiedzeń komisyjnych w sprawach drugorzędnych. Zwracają jedynie uwagę nieustanne rozmowy p. Witosa z przywódcami klubów prawicy i lewicy. Rozmowy te dotyczą, jak się łatwo można domyślać, tworzenia przyszłego rządu, co jest rzeczą tem pilniejszą, że premjer Skrzyński we wtorek, po podaniu się do dymisji, ma zamiar niezwłocznie wyjechać z Warszawy, pozostawiając na czas przejściowy, do chwili utworzenia nowego rządu, premjerostwo w rękach zastępcy.

Ze wszystkich kombinacji wysuwanych dotychczas, najaktualniejszą zdaje się być sugerowana przez marszałka Rataja propozycja gabinetu zdolności, gabinetu napoły parlamentarnego, napoły urzędniczego. W tym też kierunku idą rokowania. Mówią nawet o możliwości objęcia szefostwa w takim gabinecie przez marszałka Rataja.

Bardzo energiczne rozmowy prowadzone są również na temat wciągnięcia marszałka Pilsudskiego do armji, ku czemu pierwszym etapem ma być wycofanie z Sejmu uchwały o organizacji najwyższych władz wojskowych.

Odpowiednia uchwała gabinetu, która ma zapaść w piątek tj. dziś uzależniona jest w znacznym stopniu od klubu „Piasta" i zdaje się, że wczorajsze rozmowy, prowadzone pomiędzy Piastem i socjalistami dotyczyły w znacznym stopniu tego przedmiotu.

Powszechnie mówią, że w razie nie dojścia do porozumienia w żadnym kierunku, pozostałby nadal rząd Chjeno - Piastowy z cichem poparciem Dubadecji. Rząd, w którym zmieniłby się tylko szef gabinetu i nastąpiłaby ewentualna wymiana dwuch lub trzech ministrów.

Fakt taki będzie faktycznie dymisją rządu i utworzeniem nowego gabinetu, uważany byłby przez Sejm jedynie za rekonstrukcję. Tak przynajmniej mówią w kołach parlamentarnych.

Olbrzymie powodzie w Sowietach.

WILNO, 30. Według wiadomości, nadeszłych z Moskwy, katastrofa powodzi rozszerza się zastraszająco. Wolga wystąpiła z brzegów, zalewając okoliczne wsie i zatapiając mieszkania i niszcząc inwentarz. W Rybińsku woda podniosła się na wysokości drugiego piętra. Podobno kilkaset ludzi znalazło śmierć w nurtach spienionych rzek. Akcja ratownicza jest prawie żadna i dlatego powódź przybiera tak wielkie rozmiary. Wody jeszcze nie osiągnęły swojego kulminacyjnego punktu i w dalszym ciągu przybierają.

Amerykański plan zlikwidowania odszkodowań i długów wojennych.

NOWY JORK, 30. „New York Times" donosi że wybitni bankierzy, którzy odgrywali doniosłe role przy tworzeniu planu Dawesa, obecnie wypracowują plan, mający już całkowicie zlikwidować odszkodowania niemieckie, jako też długi wojenne wobec Amearyki. Plan przewiduje wypuszczenie obligacji na niemieckie koleje na sumę 3-ch miljardów dolarów, tj. tyle, ile wynosi obecna równowartość długów aljanckich wobec Ameryki. Obligacje te zostałyby rozsprzedane, uzyskana w ten sposób suma byłaby przekazana aljantom, jako całkowita spłata odszkodowań, poczem przeszłaby w ręce Ameryki, jako całkowita spłata długów wojennych. W ten sposób — pisze dziennik amerykański — cały problem zniknąłby dla rządów i przeszedłby w prywatne ręce. Prywatne sfery posiadałyby jako zabezpieczenie niemieckie obligacje kolejowe.

Ambasador Francji złożył na Zamku listy uwierzytelniające.

WARSZAWA, 30. Wczoraj o godzinie 12-ej Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na Zamku Królewskim J. E. Juljusza Laroche, Ambasadora Francji, który złożył swe listy uwierzytelniające.

Składając swe listy uwierzytelniające, J. E. p. Juljusz Laroche wygłosił przemówienie, na które odpowiedział P. Prezydent Rzeczypospolitej.

Po przemówieniach Pan Prezydent Rzeczypospolitej udzielił Panu Ambasadorowi prywatnego posłuchania w swoim gabinecie.

Katastrofa gospodarcza w S. S. S. R.

RYGA, 30. W związku ze spadkiem waluty sowieckiej w większych miastach Rosji panuje kompletny zastój. Sklepy są pozamykane. Spekulanci magazynują towary na „pasek". Władze sowieckie wydały zarządzenia, że towarów włókienniczych nie wolno kupować w wolnym handlu, tylko na specjalne kartki, wydawane przez rozmaite zrzeszenia. Fabryki tekstylne są w całej Rosji nieczynne.

Olbrzymia większość Brianda.

PARYŻ, 30. Parlamet przyjął ostatecznie budżet na rok 1926: izba 393 głosami przeciwko, 151, senat zaś 272 głosami przeciwko 7.

Parlament odroczył się do dnia 27 maja r. b.

Po Paniczu Panek.

RZESZÓW, 30. Bandyta Panek, towarzysz zabitego Panicza, zachowuje się w więzieniu cynicznie i składa zupełnie otwarcie swoje zeznania o dokonanych mordach i rabunkach. Panek będzie sądzony sądem doraźnym i prawdopodobnie zostanie skazany na śmierć. Rozprawa przeciw Pankowi odbędzie się dziś. Na ten dzień zażądano przysłania kata, gdyż Panek prawdopodobnie zostanie powieszony.

Belgja żąda stałego miejsca w Radzie Ligi.

PARYŻ, 30. „Intransigeant" informuje, że Belgja wniosła w Genewie podanie o przydzielenie jej stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

Rząd na Łotwie ustąpił.

RYGA, 30. Wskutek odrzucenia, po tygodniowej dyskusji, budżetu przez parlament, gabinet Ulmanisa podał się do dymisji

Znowu próba zamachu na pociąg.

LWÓW, 30. W dniu wczorajszym nieznani sprawcy rozkręcili szyny na torze koło Rohatyna. Tylko dzięki uwadze i sumienności dróżnika kolejowego nie doszło do katastrofy. Dróżnik bowiem zobaczywszy uszkodzenie szyny dał sygnał ostrzegawczy dla nadjeżdżającego pociągu, który maszynista w porę zdołał zatrzymać.

Straszliwa katastrofa olbrzymiego parowca.

TOKIO, 30. Parowiec japoński jeden z największych okrętów pasażerskich Hihibumaru, skutkiem nawałnicy i mgły rozbił się u brzegów wysp Kurylskich. Z pasażerów w liczbie 230 ludzi ani jeden człowiek nie uratował się.

Aresztowania w sprawie Olszańskiego.

LWÓW, 30. W związku ze śledztwem prowadzonem przeciw Olszańskiemu w dniu wczorajszym aresztowano szereg osób z jego rodziny. Policja lwowska prowadzi pertraktacje z policją gdańską o wydanie brata Olszańskiego, Andrzeja, studjującego na politechnice gdańskiej.

W dniu wczorajszym mieszkanie rodziny Olszańskiego oraz sędzia Niementowski, byli oblegani przez ciekawych żądnych wiadomości o przebiegu śledztwa.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 30.4. Wczoraj w obrotach prywatnych pozagiełdowych najwyższy kurs dolara wynosił 10.18, i pół już przed wieczorem 10,15 przy dużem zaofiarowaniu.

Dziś rano w obrotach prywatnych 10.10 do 10.22 w obrotach międzybankowych 9.70 Bank Polski płaci 9.70.

O godz. 12 w południe w obrotach prywatnych dolar płacono 10.20. W obrotach międzybankowych 9.70.

OBYWATELE!

Wzywamy was do godnego uczczenia dnia 3-go maja który jest naszem, przez Sejm Konstytucyjny ustanowionem Świętem Narodowem.

Święto 3-go maja jest świętem miłości, jedności narodowej i powszechnego wesela. Jest nadto dniem Królowej Korony Polskiej i Daru Narodowego na oświatę.

Program uroczystości:

Od rana po całem mieście będą zbierane offiary na Polską Macierz Szkolną.

O godzinie 8 m. 30 rano. Zbiórka i ustawianie korporacji na Nowym Rynku. Msza polowa punktualnie o godzinie 9-ej. Po nabożeństwie młodzież ucząca się i organizacje rozchodzą się, gdyż pochodu nie będzie, natomiast nastąpi defilada wojska i organizacji przysposobienia wojskowego, która się odbędzie na Głównym Rynku wprost tablicy pamiątkowej na Ratuszu.

Od godziny 2.30 po południu do zmroku w Nowym Parku Igrzyska i Wielka Zabawa Ludowa, popisy gimnastyczno - sportowe, bieg okrężny.

Przygrywać będą orkiestry. — Wejście bezpłatne.

Godzina 8 wieczorem, w sali Świetlicy 29 pułku Strzelców Kaniowskich, wejście od ul. Łaziennej Uroczysta Akademja, na którą złożą się: Przemówienie, połączone chóry szkół powszechnych miejskich (350 dzieci) śpiewy solowe i orkiestry wojskowej. — Miejsca od 25 groszy do 1 zł.

Niech się święci 3-ci Maj!
Niech żyje Polska!

KOMITET.

Kalisz, w maju 1926 r.

Pacyfizm w słowach i czynie.

W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi jednego z pism stołecznych prezes delegacji pacyfistycznej niemieckiej bawiący w Warszawie dr. Arnold Freymuth, prezes Sądu Najwyższego i wybitny krzewiciel idei pokoju w Niemczech, oświadczył między innemi:

„Nie będąc silne liczbowo, niemieckie organizacje pacyfistyczne posiadają wszakże poważne znaczenie. W najszerszych warstwach społeczeństwa niemieckiego idea pacyfizmu jest szeroko rozpowszechniona. Wszak i niemiecka partja socjalistyczna, licząca bardzo wielu członków, stoi bezwzględnie na gruncie pokojowego załatwienia zatargów pomiędzy narodami. W sprawie organizacji wojskowych niemieckich więcej się robi hałasu, aniżeli one na to zasługują".

Pragnęlibyśmy wierzyć, że tak jest w istocie. Żaden naród, niż naród polski nie jest zainteresowany w tem, aby słowa dr. Freymutha odpowiadały prawdzie. Nasuwa się nam tu jednak nieśmiałe pytanie: czemu pacyfiści niemieccy, którzy rozporządzają, jak twierdzi autor wywiadu, licznymi głosami posłów socjalistycznych, i których wpływ na opinję publiczną jest tak znaczny, nie postarają się o wprowadzenie w życie choć z drobnej częśc swych pokojowych postulatów? Nie wystarcza bowiem walczyć piórem i słowem z czynnikami pangermanizmu i reakcji: trzeba w akcji pacyfistycznej również „zapewnić sobie tyły" t. j. zabezpieczyć się przeciwko zakusom administracji państwowej, która pozostała dotychczas, zwłaszcza w Prusach i to pod okiem socjalistycznego ministra siedliskiem najgorszych junkierskich tradycji.

Przed paru tygodniami pisma doniosły o wydaleniu przez władze pruskie p. Stanisława Sierakowskiego byłego konsula i posła do sejmu pruskiego, obecnie redaktora miesięcznika „Kulturwille" organu mniejszości narodowych w Niemczech. Władze pruskie powoływały się na tem, że p. Sierakowski był optantem.. Jest to niczem nieuzasadnione, samowolne rozporządzenie, gdyż p. Sierakowski nigdy nie optował na rzecz Polski (sądząc, że skutecznie dla niej będzie mógł pracować pozostając w Berlinie). Ale od decyzji rządu pruskiego, suwerennego w wewnętrznych sprawach kraju, niema żadnej apelacji.

Chwila obecna wydaje się właściwą dla zorjentowania się w ogólnym charakterze administracji pruskiej nadającej, jak wiadomo, ton całej administracji niemieckiej.

Oto parę danych, zasługujących na bliższe rozpatrzenie w chwili, gdy na dobrej woli i na szczerze republikańskim ustroju współczesnych Niemiec usiłuje się budować przyszłość Europy.

W pruskiem ministerjum spraw wewnętrznych na 65 wyższych funkcjonarjuszy zaledwie jedna piąta wyznaje otwarcie zasady republikańskie. Władze prowincjonalne nie są również przesiąknięte duchem republikańskim i pokojowym. — Wprawdzie pomiędzy gubernatorami prowincji, których jest w Prusach dwanaście, oraz między szefami czterdziestu dwu prowincji (Regierungspraesidenten) i prefektami policji (Polizeipraesidenten), których jest dwudziestu trzech — we wszystkich wielkich miastach znajduje się sporo socjalistów. Jednakże wśród starostw (Landraete) w których ręku spoczywa właściwie administracja miejscowa, znajdujemy olbrzymią większość członków skrajnych stronnictw prawicowych; na 398 starostów 239 bądź to należy do partji „deutsche-nationale", lub do pangermanistów Ludendorffa bądź nie należąc do żadnego stronnictwa wyznaje zasady antyrepublikańskie.

Działalność tych właśnie Landratów i presji jaką wywarli na wyborców, przypisać należy po części niepowodzenie, jakie poniosły partje, t. zw. „koalicji Weimarskiej" przy ostatnich wyborach. Conajmniej dziwnem się wydaje, że socjalista p. Severing, minister spraw wewn., który jest jednym z najbardziej długowiecznych ministrów (siedem lat urzędowania nie zdołał dotychczas nastroić podległego mu personelu w duchu bardziej odpowiadającym osobistym jego przekonaniom oraz opinji stronnictwa, które reprezentuje.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć również mimochodem o „Reichswehrze", której korpus oficerski jest, jak ogólnie wiadomo, przesiąknięty zasadami nic z demokracją nie mającemi wspólnego oraz o szkolnictwie, skąd duch nacjonalizmu pruskiego nietylko nie usunął się, ale raczej wzmógł się do czasu wojny. A szkoła, która urabia dusze młodych pokoleń, stanowi wszak kuźnię przyszłości.

Sytuacja w Saksonji a szczególnie w Bawarji nie jest lepsza. Ale nas Prusy interesują przedewszystkiem. Dlaczego?

Stosunki wewnętrzne w Niemczech stanowią w pewnych swych dziedzinach przedmiot reglamentacji traktatowej nie w celach szykany, ale z powodu niebezpieczeństwa, jakie duch militaryzmu niemieckiego reprezentuje dla Europy, a w pierwszym rzędzie dla Polski.

Prusy są awangardą Niemiec. Wbrew nadziejom, któremi łudziliśmy się w pierwszych latach po wielkiej wojnie, nie przestały one przodować Rzeszy. To, co się dzieje nad Odrą i Szprewą, nie może pozostać obojętne dla nikogo, komu na sercu leży pokój Europy.

J. S.

„PTAK."

Po dłuższem milczeniu Kółko dramatyczne im. J. Słowackiego wystawiło w dn. 24 i 25 bm. znakomitą sztukę J. Szaniawskiego p. t. „Ptak". Jest to, jak sam autor ją nazwał, opowieść z nieprawdziwego zdarzenia. W małej zapadłej mieścinie „Prawdzie", graniczącej z „Bajką" zachodzi fakt wzburzający całą ludność miasteczka. Zgromadzeni na posiedzeniu w Magistracie panowie radcy w czasie załatwiania szeregu poważnych spraw, jak kwestja złamania nogi przez ukochaną siwą kobyłę na moście miejskim, kałuż i bajor, znajdujących się na rynku i t. p. dowiadują się z przerażeniem, że na moście rozlepione są afisze, wzywające ludność do zgromadzenia się w niedzielę po sumie na rynku, gdyż zostanie wypuszczony ptak z cudownym złocistym ogonem i wniesie się ku niebu. Wiadomość ta sprawia na rajcach piorunujące wrażenie. Co za ptak, jaki ptak, pyta jeden drugiego i wkońcu dochodzą do zgodnego a przeraźliwego wniosku, że to pewno zamach na tradycje miasteczka od wieków niezmienne, zamach na życie i wolność obywateli, a ów ptak jest hasłem do wysadzenia nagromadzonych prochów. Udają się z interwencją do studenta, który zapowiedział wypuszczenie rzekomego ptaka i dowiadują się od niego, że to będzie naprawdę tylko ptak i nic więcej i nie posiada on żadnego ukrytego znaczenia. Urocza burmistrzanka, dowiedziawszy się o mającym nastąpić zamachu stanu, zwraca się do studenta z prośbą o dopuszczenie jej do współpracy, gdyż i ona rwie się do życia i ugina się pod niewolą tradycji i obskurantyzmu rajców i ojca swego burmistrza. Dowiedziawszy się, że żadnego zamachu nie będzie, a jedynie zostanie wypuszczony chiński ptak i to tylko w tym celu, żeby było ładnie, żeby było wesoło, żałuje, iż narażając swą opinję przyszła do mieszkania rzekomego bohatera. Potrafił on ją jednak chwilę zatrzymać i punktualnie o dwunastej ulatuje wypuszczony przez niego ku niebu cudny złocisty ptak i wywołuje zachwyt wśród ludności miasteczka, ożywia ją, budzi z gnusności i ospałości miasteczko zaczyna szaleć. Wówczas burmistrzanka zrozumiała potęgę czynu i sugestji oddaje swą rękę studentowi i dzień kończy się ogólną radością i weselem.

— I we mnie płynie gorąca krew... i ja potrafię dać ci rozkosz, Krystyno!...

Z filmu „Upiór w Operze".

Groteska ta Szaniawskiego jest zjadliwą satyrą na nasze zaśniedziałe, średniowieczne stosunki małomiasteczkowe. Autor w umyślnie przejaskrawionych barwach przedstawia walkę świata młodych ze światem starszego pokolenia, powołującego się na świętość tradycji, na obyczaje przodków, zgnuśniałego i bojącego się wszelkich nowych prądów. Zdawałoby się, że do wyrwania ich z tego stanu trzeba conajmniej wybuchu prochów, zamachu stanu, a wystarcza tylko wypuszczenie „ptaka".

Trudną tę sztukę amatorzy nasi zagrali w sposób najzupełniej poprawny.. Sztukę tę opracowali oni ze znacznym nakładem pracy i ze zrozumieniem intencji autora. Świat młodych — Burmistrzankę i Studenta odtworzyli p. Ziółkowska i p. Podczaski. P. Ziółkowską widzieliśmy na deskach scenicznych po raz pierwszy, przynajmniej w kole im. Słowackiego. Wykazała ona wybitny nerw sceniczny i stworzyła dobrze obmyślaną i ładnie ujętą sylwetkę. Kaliska scena amatorska zyskała w niej nową uzdolnioną siłę. P. Podczaski w roli studenta był może za mało ożywiony. Ujął on rolę trafnie, za mało jednak włożył w nią życia. Świat starych: prześwietna rada i burmistrz znaleźli doskonałych wykonawców w osobach pp. kpt Stando (burmistrz), por. por. Jabłońskiego, por. Ostrowskiego, Wągrowskiego i Niklewicza. Poprawnym sekretarzem Magistratu był. p. Grzmilas. W rolach epizodycznych na specjalne wyróżnienie zasłużyła panna Prądzyńska (Marysia), wyglądająca uroczo w łowickim stroju. Dobrym trębaczem Michałkiem był p. por. Kulawiak, świetnym zaś woźnym p. Wilkoński. — Całość wypadła zupełnie dobrze, w czem niemałą zasługę położył reżyser p. prof. Dzierżyński. Jedna tylko uwaga: typy rajców były stanowczo za bardzo wzięte z życia, a za mało groteskowe. Charakteryzacja p. Jakubowicza bez zarzutu.

Ken.

Stały teatr w Kaliszu.

Zaniedbane od wielu lat pod względem teatralnym nasze miasto uzyska nareszcie choć na sezon letni własny stały teatr. Przyjeżdża bowiem do Kalisza zespół Teatru Miejskiego w Płocku i zabawi gościnnie przez całe lato w sali Swietlicy 29 p. S. K. Według zaciągniętych przez nas informacji, zespół ten od wielu miesięcy cieszy się zasłużonem powodzeniem w Płocku; tylko wskutek gruntowego remontu gmachu teatralnego zmuszony jest na pewien czas wyjechać, postanowiwszy sezon letni spędzić w Kaliszu. Kierownikami teatru są p.p. Karol Wojciechowski i Mieczysław Gołogowski, sprężystym zaś reżyserem p. Mieczysław Nawrocki. Repertuar zespołu jest nadzwyczaj bogaty. Wybitny nacisk kładzie kierownictwo na sztuki polskie „Uciekła mi przepióreczka" mistrza Żeromskiego, „Gra serc", „Zabawa w miłość" Kiedrzyńskiego, „Bagienko" Gorczyńskiego, „Pan Minister" Krzywoszewskiego, „Zygmunt August" Felińskiego, „Moralność pani Dulskiej" Zapolskiej, „Spadkobierca", „Sublokatorki" Grzymały-Siedleckiego, „Grube ryby" Bałuckiego — oto perły literatury scenicznej polskiej, króte będziemy mogli ujrzeć na scenie kaliskiej. Ze sztuk repertuaru światowego odegrane zostaną: „Gałganek", „Niedojrzały owoc", „Orzeł czy reszka", „Szkoła Kokot", „Co on robi w nocy", „Swierszcz za kominem" i szereg innych. Inauguracyjne przedstawienie odbędzie się już w sobotę, dn. 8 maja r. b. Sezon otworzy znakomita komedja Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka", jeden z najwybitniejszych utworów przedwcześnie zgasłego mistrza.

Następna premjera odbędzie się już we wtorek dn. 11 maja r. b. Dana będzie pełna poezji i pogody komedja Nicodemiego p. t. „Gałganek" (La scampolo). Mamy nadzieję, że kulturalna publiczność naszego miasta poprze szlachetne usiłowania zespołu i teatr utrzyma się w Kaliszu, przynajmniej tylko przez lato. Zależy to tylko od nas samych.

KRONIKA

30 KWIECIEŃ	PIĄTEK † Katarzyny Sen. P., Marjana M. W. słońca g. 4 m. 10. Z. g. 6 m. 57. ☺ W. g. 8 m. 46 w. Z. g. 5 m. 56 r.

— **Odjazd Najd. Pasterza na kurację.** W środę o godz. 7.50 rano Najd. Pasterz djecezji Kujawsko-Kaliskiej, ks. biskup Zdzitowiecki opuszczał Wrocławek, w tow. Ks. Dr. Krupy udając się na południe w celu poratowania swego nadwątlonego zdrowia.

— **I-go maja w Kaliszu.** Nasze władze administracyjne odbyły szereg narad w celu zapewnienia porządku i spokoju mieszkańcom miasta i okolicy. Zezwolono jedynie na pochód urządzony przez P. P. S. innych pochodów zakazano.

— **Upiór w „Oazie".** Najsensacyjniejszy film obecnego sezonu „Upiór w Operze" podług słynnej powieści Gastona Leraux cieszy się w „Oazie" zasłużonym powodzeniem. Niewiadomo co w tym obrazie więcej podziwać — czy wspaniałą i bogatą, iście amerykańską wystawę, czy fascymującą treść czy też zgoła niesamowitą grę genjalnego amerykańskiego aktora Lon Chaney'a (podziwialiśmy go w swoim czasie, jako Quasimodo w Notr Dam de Paris). Jednem słowem jest to film jeden z tych co się codziennie nie ukazują.

— **Z Towarzystwa Wioślarskiego.** Komisja Sportowa K.T.W. prosi wszystkich Druhów posiadających strój korporacyjny o przybycie do lokalu zimowego w dniu 3 maja b.r. o godz. 8-ej rano dla przyjęcia udziału w uroczystości obchodu Swięta 3-go Maja.

Kapitan (T. Radajewski)

Sekretarz (St. Wróblewski).

— **Urzędnikom wypłacona będzie całkowita pensja.** Wbrew szerzonym pogłoskom informują nas z zupełnie wiarogodnego źródła, że 1 maja r. b. wypłacona będzie wszystkim

urzędnikom państwowym całkowita pensja, nie zaś jak utrzymywano, połowa w formie zaliczki. Z początkiem każdego miesiąca zwykle jest ciężko, gdyż nie wiadomo, jak dopiszą wpływy skarbowe, jednak mowy nie było o tem, by nie miała być wypłacona pensja. Wszystkie te pogłoski pochodzą stąd, że w bieżącem półroczu skarb żyje prowizorjami budżetowemi, układanemi każdy miesiąc i to wywołuje wśród sfer zainteresowanych każdorazowo niepokój.

— Egzekwowanie podatków. Izba Skarbowa otrzymała ponowne polecenie energicznego ściągania podatków państwowych w tempie przyśpieszonem. W pierwszym rzędzie egzekwowane będą większe zaległości oraz od tych płatników, którzy mając podatki rozłożone na raty, nie wpłacali tych rat w przepisanym terminie.

— Ciągnienie dolarówki. Ciągnienie 5%-ej Premjowej Pożyczki Dolarowej odbędzie się dn. 1 maja o godz. 10 rano w małej sali konferencyjnej Min. Skarbu.

Wylosowane będą:

1 premja	w wysokości	8.000 dolarów
1 „	„	3.000 „
5 premji po	....	1.000 „
10 „		500 „
40 „		100 „

Ogółem wylosowanych będzie 57 premji na sumę 25.000 dolarów.

— Zawody walki francuskiej dla amatorów. Zarząd Tow. Gimn. „Sokół" w Kaliszu w dniach 15 i 16 maja r. b. urządza zawody walki francuskiej dla amatorów o tytuł mistrza m. Kalisza.

W zawodach mogą przyjmować udział członkowie Tow. Gimn. „Sokół", należących do Okr. Ostrowskiego, oraz wszyscy amatorowie walki francuskiej zamieszkali na terenie m. Kalisza i i tut. powiatu.

Zawodnicy zostaną podzieleni na grupy według wagi w każdej grupie zawodnik, który osiągnie największą ilość punktów, otrzyma dyplom honorowy mistrza m. Kalisza i żeton pamiątkowy.

Prócz powyższego dwaj następni, którzy liczbą swych osiągniętych punktów zajmą II i III miejsce, otrzymają żetony pamiątkowe. Wpisowe 1 zł.

Zgłoszenia od dnia 1 maja przyjmuje sekretarjat Tow. Gimn. „Sokół" w Kaliszu przy pl. Kilińskiego Nr. 2, w drugim podwórzu na I-ym piętrze od godz. 18 do 22-ej codziennie.

Zgłoszeni od chwili umieszczenia ich na liście mają prawo korzystania z treningów, które odbywać się będą codziennie od godz. 20-ej w lokalu Tow. Gimn. „Sokół", odpowiednio na ten cel przygotowanym.

Regulamin i bliższe szczegóły zostaną podane w najbliższych dniach.

— Pogorszenie się stanu zasiewów nastąpiło w marcu. Najlepiej jeszcze przedstawiały się zasiewy pszenicy w woj. poznańskiem najgorzej w stanisławowskiem. Stan zasiewów jęczmienia najlepszy także w Poznańskiem, najgorszy w stanisławowskiem, rzepaku najlepszy w krakowskiem, najgorszy w nowogrodzkiem. Koniczyny najlepszy w łódzkiem, najgorszy w lwowskim.

— Uważajmy na znaczki pocztowe. W celu uniknięcia przez naszych czytelników pomyłek przy naklejaniu znaczków pocztowych przypominamy: a) od każdej nadanej przesyłki listowej zwykłej lub poleconej (listu, kartki pocztowej), druków, próbek towarów, papierów handlowych i przesyłek mieszanych z wyjątkiem druków dla ociemniałych i czasopism — grosz; b) od każdej nadanej paczki (bez względu na jej wagę i wartość(od każdego nadanego listu wartościowego (bez względu na wysokość podanej wartości), od każdego nadanego przekazu i od każdego nadanego telegramu prywatnego — 5 groszy; c) od każdej przeprowadzonej rozmowy międzymiastowej przy uiszczonej opłacie do 1 zł. — 5 groszy, ponad 1 zł. 10 groszy.

Opłacie dodatkowej nie podlegają przesyłki listowe za opłatę ryczałtową nadawane przez władze, urzędy i instytucje oraz korespondencja w obrocie z wolnem miastem Gdańskiem.

— Zmiany personelu w Łódzkiej Izbie Skarbowej. Republ. łódzka pisze. Naczelnik Wydziału Łódzkiej Izby Skarbowej p. Wal opuszcza stanowisko i przechodzi do trybunału administracyjnego w Warszawie. Według pogłosek ma również ustąpić prezes Izby Skarbowej w Łodzi p. Towarnicki. który ma objąć stanowisko dyr. dep. podatkowego w Min. Skarbu, opróżnione przez p. Czechowicza, który znowu obejmuje stanowisko wiceministra fachowego po ustępującym na emeryturę wice-ministrem Markowskim. Na miejsce prezesa Towarnickiego przewidziany jest jeden z naczelników wydziału w Min. Skarbu. W ten sposób Łódzka Izba Skarbowa straciłaby równocześnie dwie kierownicze osobistości, gdyż p. Wal prócz tego, że był naczelnikiem najważniejszego wydziału t. j. podatkowego, pełnił równocześnie funkcję zastępcy prezesa Izby. Pismo wyraża obawę, że najgorzej na tej zmianie personalnej wyjdą łódzcy płatnicy, gdyż równoczesne ustąpienie 2-ch rutynowanych i z łódzkimi stosunkami obeznanych kierowników skarbowych, i zastąpienie ich przez nieznających stosunków warszawian, wpłynie ujemnie na zrozumienie tej ciężkiej sytuacji, w jakiej się przemysł łódzki znajduje.

Z KRAJU.

— Nieudany napad bandycki. Do pociągu warszawskiego, który przychodzi do Bydgoszczy o godzinie 3.44, około stacji Stawki (jedna stacja za Toruniem w stronę Warszawy) weszło do przedziału II klasy dwóch zamaskowanych bandytów z rewolwerami w rękach i zażądali, by znajdujący się w tym przedziale pasażerowie położyli się na ziemię. W tym momencie jeden z pasażerów Berto Marolo, Włoch, szybkim ruchem wyjął z kieszeni rewolwer i dał do bandytów cztery strzały. Bandyci odpowiedzieli jednym strzałem. Jeden z bandytów został prawdopodobnie ranny, gdyż pozostały w wagonie ślady krwi. Bandyci nic nie zrabowawszy, wyskoczyli z pociągu. Za bandytami zarządzono pościg.

Prócz odważnego Włocha Berto Marolo w przedziale tym znajdowało się jeszcze dwóch pasażerów z Bydgoszczy.

— „Antek z Kongresówy" jest obrazą! Juljan Zakurzewski zaczepił na stacji kolejowej w Linowie p. Wł. Krzaczyńskiego, właściciela ziemskiego ze Starej Rudy, pow. Grudziądz, i począł wymyślać mu od „Antków z Kongresówy", a następnie wyraził się, że da mu jedną kulkę, to będzie miał dość. Sąd pokoju skazał Zakurzewskiego na 100 zł. grzywny, jednakże ten wniósł odwołanie, które rozpatrywał tut. Sąd Okręgowy. Po przeprowadzonej rozprawie, sąd uznał Zakurzewskiego z wyrzeczenie słów „Antek z Kongresówy" z § 185 kod. karn., a za pogróżki z § 241 kod. karn. zasądził go za każde przestępstwo po 50 zł. Wyrok ten jest charakterystyczny z uwagi na należyte napiętnowanie dzielnicowej nienawiści, która wreszcie winna zniknąć.

ZE ŚWIATA.

— Spadek brazylijskiej tancerki. W Rio de Janeiro zmarła popularna brazylijska tancerka nazwiskiem Rajzla Grinberg

Była ona córką (z małżeństwa rytualnego) kupca warszawskiego Szymona Rajnbluma, którą przed laty 20 wywiózł handlarz żywym towarem do Brazylji. Jedynym spadkobiercą swego majątku wynoszącego 600.000 dolarów, nie licząc pałaców uczyniła swego ojca. Mimo to jednak Szymon Rajnblum nie może tego spadku odebrać, gdyż jeszcze przed wojną zgubił akt złączenia (rytualnego) ze swą zmarłą małżonką przeto nie może udowodnić iż jest ojcem zmarłej.

— Salomonowy wyrok. Donoszą o następującym zabawnym wypadku w Bawarji.

W jednej z okolicznych wsi jakiś cyklista przejechał gęś. Właściciel gęsi domagał się za gęś pięć marek, zaznaczając przytem, że cyklista może sobie gęś zabrać. Cyklista jednak nie chciał brać gęsi i ze swej strony ofiarował dwie marki odszkodowania, zostawiając gęś właścicielowi.

Obie strony nie mogły się pogodzić i przyszło już między cyklistą i wieśniakiem do gwałtownej wymiany zdań, gdy na drodze ukazał się wójt wioski. Wezwano go na rozjemcę. Wójt, wysłuchawszy wszystkiego, wydał wyrok prawdziwie „salomowy".

— Ponieważ jedna strona ofiarowuje gęś, druga dwie marki, a żadna z obu stron nie chce się na propozycję przeciwnej strony zgodzić, więc dajcie mi oba przedmioty.

To mówiąc, wyjął z kieszeni trzy marki i z dwiema, otrzymanemi od cyklisty, wręczył je wieśniakowi.

Następnie ze słowami, Teraz jest tak, jak obaj tego pragneliście — oddalił się z gęsią pod pachą do domu, a raczej do kuchni.

— Muchy nie znoszą koloru niebieskiego. W dzienniku włoskim „Zdrowie i higiena" — znajdujemy artykuł znanego rzymskiego lekarza. G. Naposa, który radzi, aby dla podjęcia konkretnej walki z muchami, kuchnie malowane były na niebiesko, a nie jak dotychczas, na biało. Niedawno dwaj przyrodnicy francuscy specjalnie studjujący życie much doszli do przekonania, że muchy widzą najwyraźniej białe światło, co zaś do niebieskiego to tego prawie zupełnie nie dostrzegają. Ostatnio robiono następujące doświadczenie:

W pokoju, zapełnionym muchami, zastąpiono białe szyby niebieskiemi, uchylając tylko lekko drzwi aby widoczny był z przyległego pokoju maleńki promień światła słonecznego.

Obserwując muchy, przekonano się, że zachowują się niespokojnie i nie wiedzą, co z sobą robić.

Za chwilę jednak spostrzegłszy przenikający promień białego światła, rzuciły się, jak oszalałe w tę stronę i wyleciały na powietrze.

Uczeni stanowczo doradzają, aby nietylko kuchnie, ale i pokoje, w których się pracuje, utrzymane były w niebieskim tonie.

W szpitalach rzymskich wszystkie kuchnie są już pomalowane na niebiesko, a ostatnio wydano w Argentynie przepis zmuszający fabryki, w których wytwarzane bywają produkty spożywcze, do malowania ścian na niebiesko.

OBWIESZCZENIE.

Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Skarbu płatną była dotychczas jedynie jedna czwarta część różnicy pomiędzy płatnemi trzema definitywnemi ratami (od płatników od 5 stopnia wzwyż w I-ej grupie kontyngentowej — 60 proc. tych rat), a wpłatami uskutecznionemi w formie zaliczek i prowizorycznych rat podatku majątkowego.

Obecnie zanim zmiana poboru podatku mająt kowego nie zostanie rozstrzygnięta w drodze ustawodawczej, wyznacza Ministerstwo Skarbu terminy płatności pozostałej części wspomnianej różnicy i rozkłada ją na dwie równe raty, płatne:

I-sza do końca maja 1926 roku.

II-ga do końca października 1926 roku.

Zarazem Ministerstwo Skarbu komunikuje, że pobór powyższych rat od płatników od 5 stopnia wzwyż, których majątki zaliczone do I i III grupy kontyngentowej, zostałł ograniczony narazie do wysokości definitywnego wymiaru podatku majątkowego bez zwyżki kontyngentowej (przedz. 2 kol. 1 i 3 nakazu płatniczego wzór Nr. 25 wzgl. kol. 3 nakazu płatniczego wzór Nr. 26).

Dla właścicieli domów, podlegających ochronie lokatorów utrzymuje się w mocy wyznaczone poprzednio terminy płatności wspomnianej różnicy, a mianowicie:

I-sza rata do dnia 15 lutego 1926 r.
II-ga rata do dnia 15 maja 1926 r.
III-cia rata do dnia 15 sierpnia 1926 r.
IV-ta rata do dnia 15 listopada 1926 roku.

Kalisz, dnia 26 kwietnia 1926 roku.

Naczelnik Urzędu Skarbowego
(—) **J. Polakowski.**

RADIO.

Program na sobotę 1 maja r. b.

WARSZAWA 20 Wykłady; 20.30 Koncert.
BERLIN (505, 576, 1300) 16.30, 16.30 Koncert; 20.30 Koncert orkiestry (repertuar operowy) 22.30 Tańce.
WROCŁAW (418, 251) 16.30; 20.25 Koncerty; 22.30 Tańce.
HAMBURG (392.5) 17 Koncert; 20 Przedstawienie.
KRÓLEWIEC (463) 11.30, 16.15, 20 Koncerty.
KÖNIGSWURSTENHAUSEN (1300) 20.30 Program berlińskí.
LIPSK (452) 12.16, 20.15 Koncerty.
MONACHIUM (485) 16,30 Koncert; 19 „Postilion de Lonjouman" op. Adama; 22 Tańce.
MÜNSTER (410) 13.15 i 20.30 Koncerty.
MEDJOLAN (320) 21 Koncert.
BARCELONA (462) 21, 21.30, 21.50, 22 i 22.30 Koncerty.
PRAGA (368) 11, 17, 20 Koncerty.
OSLO (382) 20, 21.30 Koncert; 22.15 Tańce.
RZYM (425) 20.40, Koncert; 22.40 Muzyka lekka.
STOKHOLM 20.15 (427, 1350) 20 Kabaret.
TULUZA (430) 22 Koncert.
BERN (435) 20 Koncert.
PARYŻ (458.2650) 20.30 Koncert.
ZURYCH (515) 18.15 „Koncert na harmonikach; 18.50 Dzwony; 20.30 Koncert artystki „Ady Sari".
BRNO (—) 10 i 19 Koncerty.
WIEDEN (530) 11.30, 16, 18 Koncerty; 19.30 Egmont op. Bethovena.
BUDAPESZT (546) 17 i 22 Koncerty; 19 Opera.
HILVERSUM (1050) 17.10, 20.50, 22.50 Koncerty.
LONDYN-DAVENTRY (355 — 160) 16.15, 18 Koncerty, 19 Big Ben, 20 Operetka; 21 Koncert; 23.30 Tańce.

ZAGADKOWE MORDERSTWO

43) *Powieść z życia amerykańskiego.*

Buckner sięgnął do szuflady i wyjął cygaro, które zapalił, zapomniawszy o zwyczajnej uprzejmości potraktowania Dardena.

— W tej chwili — rzekł detektyw, wyjął papierośnicę i zaczął palić. — Ewentualne oskarżenia są następujące: po pierwsze, że zabił pan Edwarda Revisa, po drugie, że wydał pan sam poufne informacje, albo za pieniądze, albo z obawy, że coś wyjdzie na jaw z pańskiego życia, po trzecie, że miewał pan podejrzane stosunki z pewną kobietą, których wyjaśnienia obawia się pan.

Twarz Bucknera zaczerwieniła się nieco, krzaczaste brwi zwieszały się nad oczyma, ale nie zdradzał zresztą żadnego wzruszenia.

— A fakty, na których pan się opiera? — odparł szorstko. — Jakiego są one rodzaju — aby mogły poprzeć pańskie oskarżenia?

Szeroki krąg dymu utworzył się dokoła Dardena. Słowa jego przeciskały się przez mgłę niezwykle łagodnie, dźwięcznymi zdaniami, bez szorstkości i urazy.

— O ile je znam, są one następujące: Owego wieczora w dniu morderstwa, na krótko przed godziną dziewiątą, zatelefonował Revis do pana. Po rozmowie z nim poszedł pan poza swój dom gdzie stoi pański samochód i sam pojechał pan do domu R. Spotkał go pan tam z jedną pańską znajomą, niejaką miss Conner miss Martą Conner. Powstała sprzeczka, wymiana słów — jakby to inaczej nazwać można — strzał rewolwerowy ucieczka, jakaś kobieta wydostała się prawdopodobnie przez okno w parterze. Przypuszczam, że pan poszedł za nią. Niestety, doktór Felton ujrzał wkrótce drugą osobę, postępującą za obserwowaną przez niego uciekającą kobietę. Potem znalazłem złoty haczyk do zapinania rękawiczek, będący własnością miss Haskell, w pobliżu łóżka R. Haczyk ten był ostatnio w pańskiem posiadaniu co miss Haskell łączy również z wydarzeniami owego wieczora. Przypuszczam więc, że dlatego milczała ona przez cały czas i nie chciała wyjawić, co widziała w tym domu, ponieważ chciała ochronić pana — człowieka, z którym była zaręczona. Możliwe jest również, że podobnie tłomaczy się milczenie Malloya. Jest to pewnego rodzaju typ Don Kiszota, a ponieważ kocha miss Haskell, z chęcią ściągnął na siebie hańbę podejrzenia, aby choć w ten sposób módz jej pomódz, uratować ją i dać jej szczęście. Proszę mnie zrozumieć: nie twierdzę, że jedna z tych dwóch osób widziała, jak pan dopuścił się tego czynu. Ale ich podejrzenie znalazło poważne oparcie w dowodzie z poszlak, który uważam za nie zbity dowód zwrócony przeciwko panu.

— A sprzeczka, którą pan uważa za zupełnie pewną skończyła się strzałem rewolwerowym? — — spytał Buckner z udaną ironją. — O co powstała sprzeczka?

— Revis chciał dostać w swoje ręce umowę, której odpis pan posiadałeś. Chciał go sprzedać panu Altillero. Część odpisu miał już. A gdy pan wzbraniał się oddać resztę, miss Conner miała wywołać skandal— którego ofiarą miałeś być pan. Pan wie, senatorze, że posiada pan gwałtowny temperament.

Twarz Bucknera nabrzmiała, ciężka warga dolna odchyliła się z zaciśniętych zębów.

Darden ciągnął dalej:

— Jeśli pan nie poszedł do tego domu z umową w kieszeni — jeśli mimo śmierci Revisa nie dał pan sposobności ani jemu ani owej kobiecie do przysporzenia sobie informacji — jak wytłomaczy pan fakt, że najmniejszy punkt umowy znany jest ludziom Altilerosa — że cały układ przedrukowany jest dzisiaj w jednej z ich gazet?

Wyjął gazetę z kieszeni surduta i rzucił ją szybkim ruchem ręki na biurko, tak, że tytułowa stronica znalazła się przed oczyma senatora. Potem siadł znów spokojnie i zanurzył się w kłębach dymu. Buckner rzucił szybkie i ukradkowe spojrzenie na napis, obwieszczający, że partja Altillerosa weszła w tajemniczy sposób w posiadanie owych informacji. Musiało to wywołać nieobliczalne trudności i powikłania dla wszystkich, zajmujących się polityką zagraniczną Stanów - Zjednoczonych.

Z trudem podtrzymywany, pozorny spokój opuścił teraz Bucknera.

— O Boże — jęknął swoim tubalnym, szorstkim głosem. Okrzyk swój powtórzył i poruszył się ciężko na krześle, gryząc z całej siły potężnemi szczękami swoje cygaro i przechylając się swoim ciężarem raz w tę to znowu w ową stronę, a przez cały czas patrzył się przez dym, kłębiący się przed obliczem Dardena, jak gdyby chciał wyczytać myśli z jego wpół zakrytych, badawczych oczu.

— Jak pan powiedział — przypomniał mu detektyw — tylko jeden raz wyszedł odpis z tego biura, a mianowicie w niedzielę, przed ośmioma dniami, gdy sekretarz państwa oddał go panu. W restauracji hotelowej, gdzie pan jadł, nie skradziono go panu. Nikt nie mógł widzieć odpisu w gmachu Arlewood, prócz miss Haskell, a tę uważa pan za wolną od wszelkiego podejrzenia, nieprawdaż? Służąca Lizzie nie widziała go śledziliśmy ją uważnie i wiemy, że nie miała do tego sposobności — w każdym razie nie wchodzi ona tutaj w rachubę, jako podejrzana o popełnienie tego czynu.. Miss Colwin wracała właśnie z teatru Keith, gdy pan wychodził i nie była w mieszkaniu, gdy pan przyszedł wieczorem do ich mieszkania. Jeśli więc owego popołudnia i wieczora nie był pan nigdzie, gdzie i jak można było odpisać owe informacje, jeśli nie następnego dnia, wieczorem w niedzielę, w dzień morderstwa w domu Revisa. Gdzie pozatem? A może w mieszkaniu miss Conner?

— Ma pan słuszność, panie Darden!

Głos Bucknera stał się naraz drżący i piskliwy, jak głos kobiety, która wpada w histerję.

— Wydaje się, że jestem ofiarą przypadku. Ale pan jest porządnym człowiekiem. Nie wykorzysta pan tego — nieprawdaż?

— Ofiarą przypadku? — spytał Darden łagodnie i jął zapalać drugi papieros.

Buckner odrzucił swego papierosa i jął szukać w otwartych szufladach, nie spuszczając swego badawczego, ukradkowego wzroku z oczu Dardena.

(D.C.N.).

Dyrekcja Gimnazjów Związkowych, Żeńskiego i Męskiego

Z PRAWAMI SZKÓŁ PAŃSTWOWYCH

podaje do wiadomości, że zapisy do wszystkich klas (do 8-ej za zezwoleniem Kuratorjum) przyjmuje kancelarja, ul. Kościuszki 17, III pietro, w godzinach od 8-ej do 1-ej i od 4-ej do $5^1/_2$.

Przy zapisie wymagane są: metryka, świadectwo szczepienia ospy i 10 zł. wpisowego.

Opłata w roku szkolnym 1926/27 wynosić będzie miesięcznie: w kl. wstępnej 20 zł., w kl. I-ej i II-ej 25 zł., w kl. III-ej i IV-ej 30 zł., w kl. V-ej i VI-ej 40 zł. i w kl. VII-ej i VIII-ej 45 zł.

560 Dyrektor (—) M. MAKAREWICZ.

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dn. 30 kwietnia 1926 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	752. 9
2) Kierunek wiatru	NNE.
3) Siła wiatru	1 m/s
4) Stan nieba	Pogod.
5) Wilgot. bezwzględna	7.1
6) Wilgot. względna	93.%
7) Temp. powietrza	+ 7.°3
8) Ilość opadów (z doby ubiegł. całej d.)	—
9) Najwyż. temp (z doby ubiegł. całej d.)	+ 11.°5
10) Najniż. temp. (z doby ubiegł. całej d.)	+ 7.°2
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. p.p.	+ 1°.18

Składajcie ofiary na L. O. P. P.

Druk „Gazety Kaliskiej" — Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor [illegible] RADWAN.